Nr. 324. Dnia 22 listopada. Czwartek. Dnia 10 (22) listopada 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Cecylji Panny Męcz.
Piątek: Klemensa Pap. Męcz.
Sobota: Jana od Krzyża Wyzn.
Niedziela: Katarzyny Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 31.
Zachód " " 4 " 0.
Długość dnia godzin.... 8 " 29.
Ubyło " 8 " 14.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 0 w.
Zachód " " 10 " 42 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.
Dziś o godzinie 4-dj rano ciepła 2° R.

Poniedz.: Piotra Aleks. Bisk. M.
Wtorek: Barlaama i Walerjana.
Środa: Mansweta i Rufa MM.
Czwartek: Saturnina Męczennika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszemiły, jutro Miływeja.

Zgromadzenia: Dwunaste ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Oryszew". (Biuro zarządu, Marszałkowska 152— 2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 wieczorem.) —Posiedzenie członków komisji warzywniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.) —Posiedzenie członków komisji kwiaciarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja tych popisowych z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 1—130-go. (Baraki rekruckie na Pradze— 8 rano.)

Wystawy: Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust", jutro „Król Lear";—Rozmaitości: dziś „Nasi najserdeczniejsi" (wznowienie), jutro „Kwiat z Tlemcenu", „Pomyłka" i „Reprezentant domu Miller i S-ka";—Mały: dziś „Przygody poślubne rezerwisty", jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 52 kop. 48. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Rezolucje delegacyj kolejowych.

Uchwały, powzięte onegdaj przez obradujących delegatów kolei wiedeńskiej, wypadły w duchu przez nas przewidywanym...

Reprezentanci oświadczają się za utrzymaniem kasy emerytalnej dla tych wszystkich, którzy przesłużyli na kolei więcej, niż lat 10 w dotychczasowej jej formie; w razie zaś niemożności uwzględnienia rzeczonego żądania, z dwóch danych sobie wzorów oddają pierwszeństwo kasie przezorności.

Zastanawiając się bliżej nad uchwałami delegacji, widzimy, iż były one dojrzale obmyślane i trzymały się drogi, jedynie w tym wypadku możebnej.

Ze wszystkich form kas emerytalnych forma dzisiejsza, tj. kasa zjednoczenia, najwięcej przedstawia korzyści dla stowarzyszonych. Kasa, wytworzona przez Towarzystwo, a sankcjonowana przez rząd, istnieje lat 30; przyjęte zobowiązania spełniała i spełnia, czego dowodem jest cyfra pensyj, dziś wypłacanych, a wynoszących, jak w r. b., 150,000 rs.; jeżeli zaś w wewnętrznym jej ustroju wykazują się te i owe wadliwości, usunąć je będą mogli ci, z których inicjatywy kasa zjednoczenia powstała i pod których głównym kierunkiem podziśdzień funkcjonuje.

Dla członków kasy, mianowicie tych, którzy przesłużyli już więcej niż lat 10, nie ma innego wyjścia, tylko utrzymanie jej nadal w dotychczasowych warunkach. Jeżeli zaś delegaci nadmieniają, że z dwóch typów, proponowanych przez ustawę normalną, dają pierwszeństwo kasie przezorności, czynią to w ostateczności, przypuszczając wypadek, iż rząd z uwagi, że kasa zjednoczenia nie odpowiada żadnemu ze wskazanych typów, na dalsze jej istnienie może się nie zgodzić.

Co zaś do kwestji, dlaczego większość delegatów uważa kasę przezorności za właściwszą dla siebie od kasy emerytalnej, nadmieniamy, iż jest to kwestja prostego rachunku. Kasa emerytalna płaci pensje w stosunku do 10% od całkowitych wkładów, wniesionych przez uczestnika; kasa zaś przezorności zwraca mu całkowity kapitał, przez czas służby tytułem składek złożony, wraz z procentem składanym.

Kiedy więc w pierwszym wypadku emeryt, pozbawiając się raz na zawsze kapitału, korzysta tylko z jego odsetek; w drugim, t. j. przy kasie przezorności, odbiera cały kapitał złożony: ma zatem i procent, który mu w większości wypadków tąż samą odsetkę zapewnić może i kapitał.

Rezolucje, powzięte w zasadzie przez delegatów kolei wiedeńskiej, przynoszą tę jeszcze niezaprzeczoną korzyść, iż służyć mogą za podstawę do takich rezolucyj dla pracowników kolei pozostałych. Przy impulsie, ztąd danym, ujednostajnią się poglądy, wyrobi jedność zdania, w interesie wszystkich bardzo potrzebna.

Ostateczna rezolucja memorjału i opracowanie dokładniejsze motywów niewiele zajmą czasu; skoro zaś i ta trudność zostanie usuniętą, pozostanie tylko oczekiwać, jak będzie się zapatrywało ministerjum na przedstawione sobie desiderata.

Pierwsza faza kwestji zbliża się ku końcowi.

*

W dalszym ciągu narady delegatów odbywają się prawie codzień. Redakcja memorjału, mianowicie pojedyńczych jego ustępów, stanowi ich przedmiot. Jest to praca, wymagająca wielkiej oględności, i dzięki tylko temu, że komisja, wybrana do tej czynności przez ogólną delegację, posiada w swem łonie znanych z wytrawności prawników, posuwa się dość szybko.

O postanowieniach, powziętych na specjalnych sesjach, nie wzmiankujemy, dopóki nie zostaną one, po wspólnem porozumieniu się wszystkich reprezentantów, ostatecznie przyjęte. *—ch.—*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się, iż sprawa spółki wywozu mięsa za granicę znowu poruszona została w kołach zainteresowanych; w tych dniach pełnomocnicy akcjonarjuszów, pp. hr. Walewski i rejent Zawadzki, rozesłali odezwę do wspólników i kapitalistów o składanie deklaracyj na udziały, celem szybszego ukonstytuowania przedsiębiorstwa.

= Dziś, o godzinie 7½ wieczorem, odbędzie się w lokalu zarządu kanalizacji i wodociągów posiedzenie pełnego komitetu kanalizacyjnego. Na posiedzeniu będzie prawdopodobnie obecny główny inżenier, p. W. H. Lindley, którego przyjazd w dniu dzisiejszym jest spodziewany. Przedmiotem obrad będzie sprawa, dotycząca kanału A. i głównego kolektora bielańskiego, które w kilku miejscach, jak wiadomo, uległy włoskowatym pęknięciom. Około Powązek zaś, wskutek zbyt wielkiej ilości wody zaskórnej, kanał w dwóch miejscach obsunął się, a doprowadzenie go do pierwotnego stanu zamierza główny inżenier wykonać swoim kosztem, jeżeli komitet kanalizacyjny przyjdzie do przekonania, że nastąpiło to z winy kierujących budową głównego kanału A., wybudowanego w r. 1884/5-ym. W miejscu, wspomnianem wyżej, jest 60—70 łokci bieżących kanału z przerwą w środku, który się zapadł po pamiętnej ulewie z d. 2-go na 3-ci sierpnia. Komisja, składająca się z techników komitetu kanalizacyjnego, oglądała

41)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Podczas gdy oni jechali do Ustronia, co koń wyskoczy, drogą prowadzącą z miasteczka do Uszyniec toczyła się kareta poczwórna, której w tych stronach jeszcze nie widziano. Zaprząg był okazały, na koźle siedział stangret z angielskiemi bokobrodami, obok niego lokaj golowąsy. Obadwaj mieli kapelusze wysokie, białe rękawiczki i jasne płaszcze, chroniące ich od kurzu. Firanki u okien karety były spuszczone.

Chłopi, a jeszcze bardziej żydzi, drogą idący, zatrzymywali się wzrokiem pytając, ktoby to mógł jechać, gdy zaś konie skierowały się prosto w tę stronę, gdzie stał dwór uszyniecki, ten i ów dwuznacznie głową pokręcił, nikt bo też nie przypuszczał, by pan Wilder mógł mieć tak wysokie znajomości.

On sam ani się domyślał, jaka niespodzianka tego dnia go czekała.

Pan Wilder przespawszy się smacznie po obiedzie, siedział teraz koło biurka w wygodnym fotelu, mając na nogach pantofle, na głowie aksamitną jarmułkę, zrobioną w kształcie czapeczki pokojowej. Mimo pokostu cywilizacyjnego, którym pociągnął się w ostatnich czasach, nie przestał on być surowym starowiercą; jadł tedy tylko rzeczy koszerne, szabas, święta i posty ściśle obserwował, codzień odmawiał ranną modlitwę, mając na czole przykazania w skórę zaszyte, a żydów zreformowanych bardziej nienawidził, niż samych chrześcjan. Wobec świata pokazywał się bez jarmułki, w domu zaś zawsze ją wkładał, a na ołtarzu cywilizacji złożył raz na zawsze tylko swój dawny chałat i pejsy. Jak na niego, były to już olbrzymie ofiary.

Siedział tedy przy biurku i z grubego pugilaresu spory pęk weksli wyciągnąwszy, przeglądał je jeden po drugim i po każdym na karteczce białego papieru zapisywał, kiedy był płatny.

Właśnie uczynił to z wekslem hr. Gustawa, gdy na mostku, znajdującym się tuż przed bramą, coś zaturkotało. Wyjrzał oknem. Na podwórko wjeżdżały cztery konie rosłe, ogniste, a za niemi toczyła się okazała kolasa z prawdziwie pańską służbą na koźle. Przypuszczając, że to hr. Gustaw wraz z żoną i dziećmi przyjeżdża do niego pierwszy z wizytą, zerwał się z fotelu i wołając na cały głos: *„Małke! Małke! gaj in den Salon!"* rzucił się w otwarte drzwi przyległego pokoju i za niemi zniknął.

Tyle on już rozumiał, że w pantoflach i w jarmułce nie wypada gości przyjmować, zwłaszcza chrześcjan i do tego arystokratów. Żona nie miała jakoś odwagi uczynić zadość wezwaniu męża, dotąd bowiem poczytywała się za żydówkę prostą, a tylko od innych bogatszą; była to zresztą osoba wcale roztropna, nie lubiąca się nikomu narzucać, ale kto pospieszył zaraz do salonu, to obie córeczki pana Wildera, niezmiernie krzykliwe podlotki, aroganckie, jak ich ojciec, a brzydkie, jak grzech śmiertelny. Gdy niedługo sam gospodarz w stroju odświętnym zbliżał się do salonu, nie słyszał nic więcej, tylko dwa charczące głosy swoich córeczek i bezustanne wołania:

— Służę pani hrabinie!... Niech pani hrabina pozwoli!... Proszę pani hrabiny!...

A więc w rzeczy samej była to hrabina. Tak jest, była, lecz nie ta, której pan Wilder się spodziewał.

Siedząca na fotelu dama, ubrana po podróżnemu, w ciemnej sukni i takimże kapeluszu, miała lat najmniej pięćdziesiąt. Wzrostu była miernego, tuszy dobrej, włosy w kółka nad czołem uczesane, gdzieniegdzie już się srebrzyły. Twarz miała tłustą, jakby nalaną, podbródek w dwóch kondygnacjach opadał jej na piersi, nos mały, zakrzywiony, nakształt dzióba krogulczego, gubił się między tłustemi policzkami, a oczy niewielkie i siwe, przykryte powiekami wiecznie w dół się zsuwającemi, spoglądały w około spokojnie i roztropnie. Twarz jej nie była ani smutna, ani wesoła; w całej jej postawie i w ruchach malowała się pycha bezgraniczna.

Pan Wilder wszedłszy do salonu stanął, jak wryty. Prędko jednak opamiętał się i wołając: „Jaki honor! Jaki honor!" zbliżył się szybko do fotelu, na którym dama siedziała i tu znów raz po raz powtarzał:

— Jaki honor, jaśnie pani! Jaki honor!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

przez kilka dni obydwa kanały i w dniu dzisiejszym zda sprawę na pełnem posiedzeniu komitetu, na którem ostateczna decyzja zapadnie.

= P. prezydent miasta, zwróciwszy uwagę na znaczne zaległości podatku podymnego, polecił pp. komisarzom kasy miejskiej, ażeby ze względu, iż podatek powyższy winien być całkowicie wniesiony do końca roku, niezwłocznie przedsięwzięli energiczne środki egzekucyjne.

= Wskutek odezwy p. gubernatora warszawskiego o niedostatecznem oświetleniu ulicy Dzielnej, na której mieszczą się dwa więzienia, co utrudnia nadzór nad takowemi i może ułatwiać porozumiewanie się aresztantów z ich rodzinami lub wspólnikami, p. prezydent miasta zarządził bezzwłoczne zwiększenie ilości latarń gazowych, tymczasowo na przestrzeni zajmowanej przez więzienia, zaś na rok przyszły tak ulica Dzielna, jak i Pawia, otrzymają na całych swych długościach latarnie dodatkowe.

= Ulica Hoża, między placem św. Aleksandra i Marszałkowską, została już uregulowaną, oprócz tylko jednego punktu przy posesji nr. 1654d, w którym nie posiada odpowiedniej do regulacji szerokości. Właściciel posesji zgadza się na sprzedaż tej części gruntu, która jest potrzebną do rozszerzenia ulicy podług oszacowania komisji, z pewnemi tylko zastrzeżeniami, które o ile zostaną uwzględnione, przyspieszą zupełne uporządkowanie ulicy.

= W dopełnieniu naszej wiadomości o rewizji biura pomiarów w sobotę zeszłego tygodnia przez p. prezydenta miasta dokonanej, i wyrażeniu niezadowolenia, donosimy, iż cały nakład planu m. Warszawy, formatu zwykłego arkusza papieru, o skali 1:16800, w ilości 1000 egzemplarzy, jako nie odpowiadający wymaganiom władzy, będzie spalony.

= W rozkazie policyjnym zamieszczono, iż w tych dniach w jednej z fabryk tutejszych, z powodu nieprzedsięwzięcia przez zarządzającego należytych środków ostrożności, kilku robotników uległo poparzeniom, które lekarze zaliczają do kategorji ciężkich. Nadto p. o. oberpolicmajstra biorąc pod uwagę, iż w danym wypadku policja cyrkułowa z winy administracji fabryki niezawiadomiona o zdarzeniu, była pozbawioną przyjścia z odpowiednią pomocą poszwankowanym, poleca komisarzom cyrkułowym ściągnąć od właścicieli i dyrektorów wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych w Warszawie deklaracje, zobowiązujące ich, niezależnie od wzmocnienia nadzoru nad bezpieczeństwem robotników, do bezzwłocznego zawiadamiania policji o każdym nieszczęśliwym wypadku. Wykraczających przeciw powyższemu należy pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= W zeszłym tygodniu komisje sanitarne zrewidowały 92 zakłady spożywcze. W 4-ch znaleziono nieświeże produkta. W tym samym okresie czasu zrewidowano 263 posesje, a z tych w 14-tu zauważono wykroczenia i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności. Jednocześnie sędziowie pokoju skazali 12 gospodarzy na kary pieniężne w ogólnej sumie 286 rs.

= Wczorajszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 90-iu poddanych zagranicznych, którzy za niewykupienie kart pobytu, czyli t. zw. „widów", zostali w drodze administracyjnej skazani na kary od 2—12 rs.

= Wczoraj w południe na placu Teatralnym odbył się przegląd furgonów rzeźniczych, celem przekonania się, o ile polecenie p. o. oberpolicmajstra co do ustroju tych furgonów zostało wykonane.

= Zawieszone przez czas ostatnich mrozów roboty regulacyjne w górze Wisły pod Warszawą, w tych dniach wznowione zostały. Obecnie cały zastęp robotników w kilku miejscach wykończa spiesznie na tamach pod Siekierkami i Bluszczem tak zwane „korony", w celu zabezpieczenia tam ochronnych od napływów wiosennych. Roboty te prowadzone być mają, dopóki zima nie przeszkodzi.

= Przedsionek kaplicy w zakładzie „Magdalenek", przy ulicy Żytniej, obecnie gruntownie jest odnawiany.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności przyznane zostały zasiłki dla niewidomych z zapisu Wysiekierskiego po rs. 37 kop. 50: Franciszkowi Czermińskiemu, b. nauczycielowi i Józefowi Sankowskiemu, z zapisu zaś Krzyżanowskiego rs. 37 kop. 50 Hipolitowi Waszkiewiczowi. Do zakładu starców i kalek zakwalifikowano 3-ch w podeszłym wieku bez dachu biedaków. Do zakładu sierot-chłopców przy ulicy Freta przyjęto cztery zupełne sieroty, do przytułku przy ulicy Hożej jedną dziewczynkę sierotę.

= Wczoraj ukazał się pierwszy, okazowy numer nowego dziennika *Ziarno*, mającego wychodzić od Nowego roku pod redakcją p. Korwin-Piotrowskiego.

= Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go pp. Mieczysława Jodkowskiego, Maurycego Nowickiego i Eugenjusza Radzikowskiego.

= W niedzielę, d. 25-go b. m., o godz. 1-ej z południa, w audytorjum nr. 8-my uniwersytetu warszawskiego, lekarz Arkadjusz Łagodowski bronić będzie publicznie rozprawy, napisanej dla pozyskania stopnia doktora medycyny, p. t. „o hemoragicznym infarkcie". Oponentami z urzędu wyznaczeni profesorowie: Brodowski i Łukijanów oraz prosektor Przewoski.

= W liczbie uczestników nowego Muzeum pszczelniczego, założonego przez ks. Ambrożewicza, znajduje się też ks. Henryk Makowski.

= Dyrektorem komory celnej w Nieszawie mianowany został p. Kamiński, okręgowy rewizor, przy okręgu celnym kaliskim.

† Wspomnienie pośmiertne.

Przed kilku dniami zmarł w Petersburgu dr. med. Roman Iwanowski, w wieku lat 48.

Syn profesora tamecznego uniwersytetu, przyszedł na świat nad Newą i kształcił się w szkołach miejscowych.

Pod przewodnictwem prof. Kutorgi odbywał studja przyrodnicze w uniwersytecie, poczem wstąpił do Akademji medycznej.

Od r. 1869-go był lekarzem przy kolejach i złożył po wielokroć razy dowody poświęcenia dla zawodu.

Po ś. p. Iwanowskim pozostało kilka prac naukowych.

= **Z teatru i muzyki.**

* Towarzystwo, stanowiące otoczenie p. Teresiny Tuy, wraz z tą ostatnią, wyjeżdża dziś do Białegostoku, Grodna, Wilna i innych miast.

W ogóle, podróż artystyczna ma się przeciągnąć do maja, do tego bowiem miesiąca zawarty jest kontrakt.

* Z powodu wczorajszego natłoku przy estradzie koncertowej, przyjaciele Towarzystwa muzycznego zwracają za naszem pośrednictwem uwagę dyrekcji na brak kontroli w miejscu, łączącem salę ze schodami na galerję.

Skutkiem tego wiele osób zajmuje miejsca z boków i z frontu estrady, całkiem zasłaniając koncertantów, powodując ścisk i nieporządek.

A jeden woźny przecież wszystkiemuby zaradził!...

* P. Gall pracuje nad operą komiczną p. t. „Fraskita", do której treść zaczerpnął z noweli Alarcona p. t. „Trójgraniasty kapelusz".

Tekst wierszem napisał p. St. Rossowski.

Słyszeliśmy, iż kompozytor wyjeżdża do Hiszpanji dla studjów na miejscu.

* Dowiadujemy się, że wkrótce przybędzie do Warszawy ze Szwerynu znana fortepianistka, panna Jeppe, celem dania tu koncertu.

Artystce towarzyszyć będzie pani Tscharwenka, która koncertować będzie na skrzypcach.

* P. Lewandowski zaproszony został do Petersburga, celem dyrygowania orkiestrą na balu polskim.

Zapewnia to powodzenie mazurowi.

= Koncert.

(J. Kl.) Opisać upał, jaki panował wczoraj w Towarzystwie muzycznem, żadne pióro nie potrafi.

„Żar tropikalny"—cóż za zimne wyrażenie!

Chyba w dantejskiem piekle znaleźlibyśmy porównanie.

„Tam nieszczęśliwi", zanurzeni we wrzącej smole, cierpią katusze bez miary, a na ich głowy spada jeszcze, kropla po kropli, wrząca lawa.

Tak i na nas, ledwie dyszących w rozpalonej atmosferze, spadały jedna po drugiej, z okrutną a powolną systematycznością, dźwięki beethowenowskich Adagio i Sonaty, zwanej księżycową.

Na jakiej tradycji oparł p. Artur Friedheim tak powolne tempo, nie wiemy; czujemy tylko, że przez nie cała idea poetyczna zginęła zupełnie; nie był to już Beethoven marzący, tęskniący, wystrzelający niekiedy nutą boleści i rozpaczy, ale jakiś znudzony, lub znużony upałem deklamator, który napróżno stara się zwalczyć ogarniającą go... senność i nudę.

Podobnież bez życia zagranem było Scherzo;—w finale, lubo wykonanym w tempie właściwem, nie grała również żadna burza namiętności; pozbawione polotu, akcentowane zbyt racjonalnie, ciągle zwalniane i uspokajane, musiało się wydać każdemu bezbarwnem.

Po tej niefortunnej interpretacji powrócił czemprędzej artysta do swego ulubionego mistrza—Liszta i świetnie zagraną jego rapsodją odzyskał stracony grunt i zasłużył na owacyjne oklaski.

Nie zapominajmy, że na rozpoczęcie koncertu odegrał również wybornie fantazję węgierską Liszta, do której na drugim fortepianie towarzyszyła mu jego małżonka.

Pani Madelina Friedheim, gdyby chciała poprzestać na tej skromnej roli „drugiego fortepianu", byłaby nam pozostawiła bardzo dobre wrażenie; na nieszczęście, zapragnęła urozmaicić koncert popisem solowym...

Przebaczamy jej małą, salonową transkrypcję pieśni Jannsena, zagraną po uczniowsku, ale porządnie, lecz nie możemy się zgodzić na walca Chopin'a o tak kulawym rytmie basowym, że tancerze, pragnący się do niego zastosować, musieliby chyba co chwila przyklękać na jedno kolano, jak w oberku...

Teresina Tua grała wybornie, i szczególnie sympatyczne wywołała wrażenie, wykonawszy ze szczerą i ciepłą ekspresją, oraz szlachetnem frazowaniem, andante z koncertu Brucka; podobnież i gawot Bacha na skrzypce solo i fantazja Wieniawskiego warte były uznania.

Był to wogóle wieczór, gdzie piękny talent zdolnej artystki w bardzo korzystnem przedstawił się świetle.

Panna Grimminger zrobiła nam niespodziankę, zmieniając program, i zaśpiewała z pięknem cieniowaniem i dobrą szkołą wielką arję z „Wolnego strzelca" Webera.

= Na kasę artystów.

Na scenie teatru Wielkiego odbywają się obecnie próby z czwartego aktu „Hugonotów", który, jak wiadomo, wchodzi w program niedzielnego poranku na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich.

W partji Walentyny wystąpi gościnnie pani Rzebiczkowa, b. primadonna opery królewskiej w Wiesbadenie, rzadko u nas słyszeć się dająca; Raulem zaś będzie po raz pierwszy p. Myszuga, który nad partją tą odbywał studja w Paryżu.

W „Hugonotach" uczestniczą nadto pp.: Aleksandrowicz, Chodakowski, Kwieciński, Niedźwiedzki i inni.

Sprzedaż biletów na powyższy poranek, który posiada nadto premjerę („Ciotka na wydaniu" Blizińskiego) i śpiew panny Dąbrowskiej, dokonywa się w kasie zamówień codziennie od godz. 10-ej zrana do 2-ej po południu.

= Z wystawy w Muzeum.

P. Zaleski, który wystawił ramę w stylu greckim do najnowszego obrazu Henryka Siemiradzkiego „Fryne, kąpiąca się w wodach Saronu" pomieścił obok swoich okazów ozdoby do dekorowania drzwi salonowych.

Jedna z ładniejszych ozdób laubzegowych w drzewie, szafka do zegara ściennego p. Stückgolda, pomieszczoną została obok wystawionych już dawniej przez tegoż stolika inkrustowanego i szafki do cygar.

Dziś śpiewa wieczorem p. Paudyn.

= Własna siedziba.

Prawie wszystkie nasze instytucje i stowarzyszenia myślą o dojściu do własnych gmachów.

Fundusze na ten cel gromadzą Towarzystwa: zachęty sztuk pięknych, muzyczne, wioślarskie, a nawet i młodziutki cech kucharzy, już projektuje dojść w niedalekiej przyszłości do własnego domu.

Naturalnie, że i Towarzystwo ogrodnicze również zamierza się osiedlić we własnej posesji z ogrodem.

Członkowie pomienionej instytucji stawiali różne wnioski, dotyczące posiadania stałej siedziby, lecz brak funduszów ciągle stawał na przeszkodzie.

Temu brakowi zaradził teraz zapis ś. p. Józefa Spornego, który cały swój majątek przeznaczając Towarzystwu ogrodniczemu zastrzegł w testamencie, iż fundusz ten ma posłużyć na założenie własnej siedziby.

Ponieważ prawie całe mienie zapisodawcy tkwi w przedsiębiorstwie asfaltowem, którego głównym wierzycielem i w myśl kontraktu panem sytuacji jest hr. Ludwik Krasiński, przeto pp. Anc, Jankowski i Zieliński zostali przez ogólne zgromadzenie wydelegowani do układów o realizację spadku.

Hr. L. Krasiński, lubo przysługuje mu prawo na mocy kontraktu zlikwidować przedsiębiorstwo, nie chciał korzystać z tego, gdyż wówczas zapis ś. p. Spornego zeszedłby do zera.

Postanowiono więc sporządzić faktyczny bilans przedsiębiorstwaa—jak dziś już jest wiadomem—Towarzystwo ogrodnicze otrzyma przeszło 30,000 rs., dzięki szlachetności hr. Krasińskiego.

Od sumy tej, która może dojść do 40,000 rs., wdowa po nieboszczyku będzie otrzymywała po 6 proc. rocznie, jako zastrzeżone dla niej w testamencie dożywocie.

Osiągnięty fundusz pozwoli Towarzystwu oczyścić długi, ciążące na posesji w alei Szucha, w pobliżu alei Ujazdowskich, a stanowiącej współwłasność Spornego.

W tej to posesji ma być założoną własna siedziba Towarzystwa.

Spory piętrowy pałacyk pozwala nietylko na urządzenie sali zebrań i czytelni, lecz nawet i restauracji.

Ogród, okalający pałacyk, może stanowić dla członków miejsce przechadzek, a zarazem posłuży za teren do urządzania wystaw sezonowych, a nawet ogólnych.

Prawdopodobnie już z wiosną roku przyszłego nastąpi instalacja Towarzystwa ogrodniczego we własnej siedzibie.

= Nagrody.

Józef Bałużkiewicz i Józef Vögler otrzymali medale srebrne na konkursie sztuk pięknych w Akademji petersburskiej.

Obadwaj malarze pochodzą z Wilna.

= Nowy przemysł.

Jeden z rolników miejscowych zakłada pod Warszawą plantacje mięty.

Celem tego przedsiębiorstwa jest pędzenie olejku chętnie przez kupców nabywanego.

Uprawa mięty w Cesarstwie przynosi znakomite korzyści.

= Nowa broń.

Wynalazca nowego karabina, p. Florjan Grubiński, został wezwany do Petersburga dla przedstawienia swojego systemu komisji wojskowej.

Wraz z p. G. wyjeżdża i jego wspólnik, baron Taube.

= Z Wisły.

Stan wody na Wiśle pod Warszawą podniósł się do półtorej stopy.

Berlinki, barki i t. p. ukazują się ponownie na rzece.

= Zachęta do oszczędności.

Zarząd jednej z tutejszych fabryk, pragnąc ułatwić swoim pracownikom oszczędzanie pieniędzy, naśladuje system oddawna przyjęty przez urzędy pocztowe w Anglji.

Każdy z pracowników otrzymuje pewną ilość opasek, używanych przez kantor fabryczny w znacznej ilości do przesyłania prób lub cyrkularzy.

Za oszczędzoną monetę dwukopiejkową pracownicy nabywają po cenie nominalnej markę, którą naklejają na opaskę.

Gdy się zbierze większa ilość, wyrobnicy, a nawet rzemieślnicy, składają opaski w kasie, która wypłaca wartość marek.

Tym sposobem robotnik małemi środkami dochodzi do sumki, którą następnie może ulokować w miejskich kasach oszczędności.

Inicjatorem tej manipulacji jest pan L., technik, który bawiąc przez dłuższy czas w Londynie, przejął ten pożyteczny i godny naśladowania system.

= Oświadczyny w sądzie.

W końcu zeszłego miesiąca panna Amelja R., została zaczepioną przez Bronisława D., subjekta handlowego.

Donżuana przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W tych dniach właśnie przypadła sprawa z powództwa R., w imieniu której stawał ojciec.

Oskarżony, przyznając się w zupełności do zarzucanego mu czynu, oznajmił, że zamiary jego były uczciwe i że gotów każdej chwili pannę R. zaślubić.

Oświadczyn tych ojciec powódki ze zdumieniem wysłuchał, lecz na propozycję małżeństwa, nie mógł przystać bez woli córki.

Na żądanie obu stron sędzia pokoju sprawę odłożył.

= Kradzieże.

Wczoraj w policji zameldowano jednocześnie o okradzeniu 3-ch wozów: Moszkowi Stalewiczowi, skradziono z wozu na ul. Żabiej pakę zapałek, wartości 20 rs. Zyndla Fuker dostawił do cyrkułu wyrobnika, Piotra Szubę, który skradł z wozu za Żelazną Bramą skrzynię z towarem, wartości 30 rs. Wreszcie na ul. Ząbiej z wozu, Stanisławowi Kozłowskiemu, skradziono beczułkę spirytusu, wartości 23 rs.; złodziei Joska Hertzberga i Sendera Bobrowskiego ujęto. — Z kantoru składu win Ernesta Grega przy ul. Długiej pod nrem 49-ym, skradziono dwa palta zimowe, wartości 45 rs.—Przy ul. Czerniakowskiej pod nrem 18-ym, z mieszkania otworzonego wytrychem, Katarzynie Klenerowej, skradziono pościel, wartości 40 rs. — Stójkowy cyrkułu zamkowego na Starem Mieście zatrzymał robotnika, Wiktora Warcholskiego niosącego płytę żelazną, skradzioną z bruku na ul. Wierzbowej.

= Rozbiegany koń.

W dniu wczorajszym za rogatkami belwederskiemi rozbiegał się koń wraz z jeźdzcem, Ksawerym Miniochem, parobkiem z Wilanowa.

Rozhukany rumak zrzucił jeźdzca, który złamał nogę i poniósł ciężki szwank w krzyżu.

= Od brzytwy.

Przed trzema dniami Alfons Grudziński, oficjalista fabryczny zamieszkały na Solcu, wyrzynając sobie odciski brzytwą skaleczył się w palec u nogi.

Nazajutrz noga poczęła puchnąć, a dwaj lekarze wezwani do chorego zdecydowali zakażenie krwi.

Wczoraj amputowano nogę Grudzińskiemu, lecz obawa zakażenia krwi w całym organizmie jeszcze nie jest usunięta.

Powodem zakażenia była brzytwa, którą G. od kogoś pożyczył.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, w biurze warszawskiej izby skarbowej, odbędzie się licytacja, a d. 27-go b. m. przetarg na dostawę od d. 1-go stycznia r. 1889-go do tegoż dnia r. 1890-go 5,592 sażeni drzewa i 971 pudów 12 $^{1}/_{4}$ funtów świec łojowych dla aleksandrowskiej, kaliskiej i częstochowskiej brygady straży pogranicznej od rs. 104,488 kop. 79; wadjum $^{1}/_{3}$ sumy licytowanej.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na naprawę mostu drewnianego na rzece Mawie na trakcie władysławowsko-szackim, w pow. władysławowskim, od rs. 1,488 kop. 67; wadjum 149 rs.

— Jutro, o godz. 5-ej wieczorem, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału sierot i ochron.

Sąd na żarty.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż, w listopadzie.

Po sensacyjnych procesach Prada i Chambige'a nastąpiło intermezzo Numy Gilly, deputowanego południowej Francji, który posądził o przekupstwo i kradzież grosza publicznego całą komisję budżetową izby deputowanych.

Skargę o dyfamację wniósł do sądu deputowany Andrieux, Numa Gilly zaś, uszczęśliwiony wytoczonym sobie procesem w Nimes, cieszył się z góry sukcesem i reklamą, jaka ztąd dla niego wyniknąć miała. Wielka radość napełniła serca ludności miejscowej na myśl, iż bezpłatnie oglądać będzie wszystkie znakomitości parlamentu paryskiego, nurzające się w błocie...

Rzeczywiście, dla miasta, posiadającego rzymskie areny, był to spektakl, za który organizatorowi, Gilly'emu, od współziomków wdzięczność się należy.

W izbie dyskutowano, czy jechać do Nimes, czy nie, a przy tej sposobności obrzucano się wzajemnie gradem obelg.

Floquet miał odwagę radzić komisji budżetowej, by się na próbę nie wystawiała. Członkowie zaś komisji, przekonani, że udając się do Nimes, nic nie ryzykują, urządzili wycieczkę, która im ostatecznie kością w gardle stanęła.

Oskarżyciel, Gilly, będący merem w Nimes, w proklamacji żądał od swoich podwładnych uszanowania dla przybyłych gości, czyli innemi słowy, zabraniał obrzucać gotowanemi kartoflami członków komisji budżetowej.

Na oświadczenie jeneralnego prokuratora, iż pan Audrieux, który sam jeden wniósł skargę do sądu, sam też tylko w sprawie tej udział brać może, Gilly odpowiedział, iż zarzut uczynił całej komisji, nie zgadza się więc na ograniczenie rozpraw i wcale mówić nie będzie.

Dep. Audrieux zaś oświadczył, że skargę zaniósł w celu wyświetlenia prawdy, skoro jednak proces ma być przytłumiony, cofa ją.

W takich warunkach Gilly został uniewinniony wśród frenetycznych oklasków, podczas gdy wszyscy członkowie komisji budżetowej pierwszym pociągiem do Paryża powrócili.

— *Tu l'as voulu George Dandin!*

Adwokat Gilly'ego zdążył jednak wystosować przeciw członkom komisji więcej oskarżeń, aniżeliby potrzeba było (czy tylko wszystkie uzasadnione?) dla wprowadzenia ich na szubienicę.

Radykalna prasa nie posiada się z radości.

Rochefort kpi z prezesa sądu, przypominając słowa jakiegoś recydywisty, któremu prezes nieustannie przerywał: „Stawałem już trzydzieści razy przed sądem, ale nigdy jeszcze nie widziałem takiego prezesa."

Nie oszczędza też i prokuratora, którego nazywa fałszywym Gambettą, z powodu pewnego podobieństwa do dawnego trybuna.

Posiedzenia odznaczały się ciągłemi wybuchami śmiechu.

Kiedy adwokat Rousseau, obrońca dawnego ministra Baïhaut, ozwał się: *„J'ouvre le Code et j'y lis..."* publiczność zaczęła krzyczeć: „Gilly", „Gilly" i uszczęśliwiona tym kalamburem, zanosiła się od śmiechu...

A jednak proces ten jest mniej śmiesznym, niż się wydaje, zadał bowiem cios niemały parlamentowi w ogóle, a izbie w szczególności.

Deputowany zadłuża się dzisiaj przed wyborami, wydaje swoją pensję na pomniki, na cele dobroczynne i żyje z interesów.

Na tym świecie załatwiają się tylko same sprawy podejrzane, interes publiczny znajduje się w ciągłym antagonizmie z przywilejami, a uprzywilejowani ukrywają wypadkowo dobre sprawy i przepuszczają tylko deputowanych, którzy faworyzują ich w wątpliwych przedsięwzięciach. Ztąd powstało zdyskredytowanie reprezentacji narodu.

Prokurator jeneralny w Nimes oburza się na Gilly'ego, że jako dowód wskazał ministra Freycinet'a i złoczyńcę Allmayer'a. Istotnie było to trochę za gwałtowne. Ale adwokat Gilly'ego zapytał się tegoż samego prokuratora, dlaczego klijent jego przedstawiony był przed sądem, jako oszczerca komisji budżetowej, dlatego że zapewniał, iż dwudziestu Wilsonów w niej się znajduje. Czyż nazwisko Wilsona, uniewinnionego przez trybunał i pozostawionego deputowanym może być prawnie obelgą?...

Tenże sam adwokat przypomina, że od 1876 r. dług Francji podniósł się z 26 do 37 miliardów. Oczywiście więc nie może być wielką zbrodnią, jeśli kto źle mówi o deputowanych, którzy tak fatalnie rządzą groszem publicznym.

Gilly poda się do dymisji i przez znakomitą większość głosów napowrót wybrany zostanie.

Dziś panuje prąd bulanżyzmu, wobec którego Francja zachowuje się niby kobieta nerwowa.

Ludzie zaś wpływowi, korzystając z chwili, pragną ułaskawić Chambige'a, jeśli sąd kasacyjny nie odwoła wyroku trybunału.

Opowiadają, iż stangret, najęty przez tego nędznika, miał się odezwać:

— Gdyby ten śmiałek chciał był zabić kobietę, a następnie siebie, nie byłby mi kazał czekać i odesłałby mnie wraz z powozem.

Lud tymczasem w prostym rozumie twierdzi, iż gdyby członkowie komisji budżetowej byli biali, jak śnieg, byliby, idąc śladem dep. Andrieux, wnieśli skargę do sądu dla zawstydzenia oskarżyciela, zamiast prosić publiczność o czekanie... na ich usprawiedliwienie...

Wł. Mickiewicz.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Szczepan **Próchnik**, b. obywatel miasta Warszawy, opatrzony św. sakramentami, dnia 20-go listopada r. b. zakończył życie, przeżywszy lat 87. Pozostały syn, synowa, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana w dniu 23-im listopada r. b., t. j. w piątek, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie z dolnego kościoła św. Krzyża, na cmentarz powązkowski. 2—3495—

† Dnia 23-go listopada, to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Mieczysława **Ślaskiego**, odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, nabożeństwo żałobne o godz. **10-ej** rano. —3488

— B. p. Aleksander **Chwat**, optyk i mechanik, po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności w dniu 20-m listopada r. b., w wieku lat 68. Pogrążeni w głębokim smutku żona, córka i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22-im listopada, to jest we czwartek, o godzinie **2-ej** po południu z domu przy ulicy Miodowej № 12, na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mające. —3493—

Z ostatniej poczty.

Wiedeń 20-go listopada. — W sprawie rewizyt w Berlinie nie było dotąd żadnego kroku urzędowego; odnośne pogłoski odnoszą się do przygodnych pogadanek ministrów z ambasadorami.

Budapeszt 20-go listopada.—W sejmie węgierskim Tisza przedstawił projekt pokrycia przypadającej na Węgry części uchwalonego przez delegacje wspólne kredytu nadzwyczajnego na cele wojenne w sumie 47,300,000 złr. Połowa węgierska wynosi 29,600,000 złr. Oprócz tego Tisza zażądał od sejmu upoważnienia do ewentualnego wykonania operacji finansowej, celem pokrycia węgierskiej części sumy 17,400,000 złr., którą delegacje uchwaliły warunkowo na wypadek nagłej potrzeby.

Berlin 20-go listopada.—W poważnych sferach tutejszych utrzymują, że dalszy rozwój stosunków afrykańskich musi doprowadzić do zajęcia Zanzibaru i utworzenia niemieckiej armji kolonjalnej. Równocześnie Anglja będzie musiała dać odsiecz Suakimowi i posunąć się do Berberu, gdyż inaczej Egipt zostałby zagrożony.

Poznań 20-go listopada.—Policja, która wraz z ministrem spraw wewnętrznych przed kilku laty podciągnęła napisy polskie ulic na tabliczkach narożnych pod ustawę o języku niemieckim, wskutek czego obecnie w Poznaniu i wielu innych miejscowościach nie ma tabliczek z polskiemi nazwami ulic, nakazała obywatelom, którzy na kamienicach swoich poumieszczali tabliczki z nazwami polskiemi, tabliczki te usunąć, uzasadniając nakaz swój tem, że magistrat zaprowadził jednolite tabliczki z niemieckiemi nazwami ulic, istnienie zatem tabliczek polskich zdolne jest wprowadzić w błąd publiczność miejscową i przyjezdną. Pozwani odnoszą się do wyższych władz, gdyż napisy polskie w ich własnościach nie sprzeciwiają się ani prawu, ani dobrym obyczajom.

Paryż 20-go listopada.—Silne wrażenie wywarło tutaj zawarcie traktatu między Chinami i Włochami,

na mocy którego paszporty misjonarzy włoskich będą wydawane odtąd nie przez francuskich, lecz przez włoskich konsulów. Ponieważ taki sam układ zawarła i Portugalja, protektorat francuski nad misjami chrześcjańskiemi na Wschodzie faktycznie ustał.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 21-go listopada. *(Tel. Aj. półn.)*— Członek rady wojennej, jenerał-lejtenant inżenier Panker, mianowany został ministrem komunikacyj. Naczelnik 27-ej dywizji piechoty, Zalesow, mianowany został dowódcą 17-go korpusu armji.

Charków 21-go listopada. *(Tel. Aj. półn.)* — Oberprokurator, Koni, ukończywszy śledztwo przedwstępne, wyjechał do Petersburga. Warta broni miejsca katastrofy i pozostawione na miejscu w liczbie dowodów rzeczowych dwa wagony z pociągu Cesarskiego.

Kijów 21-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Dotąd zebrano podpisy na 1,049,324 pudy cukru, które mają być wywiezione po za normą przed 1 (13) stycznia r. p. (Ilość ta, która stanowi 6% normy, oznaczoną była początkowo przez syndykat na miljon pudów; *przyp. red.*)

Wiedeń 21-go listopada. — *(Tel. pr. K. W.)*— Książę August koburski zaniechał podróży do Konstantynopola, ponieważ ze strony życzliwej mu przedstawiono, że obecnie żadnych kroków czynić nie należy w sprawie uznania ks. Ferdynanda.

Berlin 21-go listopada. — *(Tel. pr. K. W.)* — Cesarz Wilhelm powitał przybyłego tu z Kopenhagi Następcę tronu russkiego. Przybyła tu deputacja pułku westfalskiego Jego imienia. *(Aj. półn.)*

Berlin 21-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Według informacyj urzędowych ze Strasburga, sygnalizowany przez dzienniki francuskie najświeższy wypadek pograniczny redukuje się do tego, że francuski urzędnik kolejowy, z powodu popełnionej kradzieży, został w niedzielę aresztowany, a wczoraj już na wolność wypuszczony.

Paryż 21-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Były minister finansów, Raynal, wystosował list do Numy Gilly, żądający odeń wyjaśnień co do twierdzenia, jakoby 14 miljonów franków rozdzielono pomiędzy deputowanych w epoce zawierania kontraktów z kompanjami kolei żelaznych. W przeciwnym razie, żąda on zadosyćuczynienia bronią. W tym celu Raynal wybrał na swoich pełnomocników: deputowanego Juljusza Roche i byłego ministra, Martin Feuillé, którzy udali się dzisiaj zrana do mieszkania Numy Gilly, lecz nie zastali go, ponieważ Gilly powraca z Nimes dopiero dzisiaj wieczorem lub jutro. *(Aj. półn.)*

Paryż 21-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)* — Pamflet Gilly'ego obwinia najpoważniejszych polityków o wyzyskiwanie, nieobyczajność, samowolę, przekupstwo i nieuczciwość. Źródłem pisma jego są notatki pewnego ajenta policji tajnej. Prawdopodobnie powstanie ztąd mnóstwo procesów. *(Aj. półn.)*

Paryż 21-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Wiktoryści i bulanżyści zawarli wspólny kartel wyborczy.

Londyn 21-go listopada. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— Izba gmin odrzuciła 330 głosami przeciw 246 poprawkę Gladstone'a w sprawie czynszów, zaległych w Irlandji, a przyjęła w pierwszem czytaniu bil rządowy o nabywaniu ziemi przez dzierżawców irlandzkich. *(Aj. półn.)*

Londyn 21-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Na wczorajszem posiedzeniu izby wyższej lord Salisbury wyjaśnił sprzeczność, zachodzącą pomiędzy oświadczeniami jego i Gobleta w sprawie dozwolenia przez rząd francuski rewizji okrętów, płynących pod flagą rzeczypospolitej. Rząd angielski mniemał, że wysłany na wody wschodnio-afrykańskie okręt francuski ma uczestniczyć w operacjach flot blokujących. Goblet mniemanie to sprostował w ten sposób, że Francja tylko okręty, płynące pod jej flagą, będzie nadzorować. Nadzorowanie to położy kres trudnościom, nasuwającym się przy blokadzie. Zresztą zawarła Anglja z wszystkiemi innemi państwami umowy. *(Aj. półn.)*

Londyn 21-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Policja mniema, że mordercę dziewcząt złapała.

Bukareszt 21-go listopada. *(T. p. K. W.)*— *Ajencja Havasa* donosi: Wszystkie koła przewidują przesilenie ministerjalne, jeżeli Łazarz Katardżiu, przewódca konserwatystów, zostanie jutro wybrany prezesem izby. Wybór ten zdaje się być zapewniony. Sądzą, że jeżeli król zawezwie prezesów izby i senatu, aby zapytać ich o zdanie, obydwaj będą doradzali ponowne powierzenie kierownictwa gabinetu Rosettiemu.

Bukareszt 21-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)*— Wybór biura w izbie deputowanych odroczony został do jutra. Mimo to wybuch przesilenia ministerjalnego jest pewny. Będzie ono wszakże tylko częściowem, jeżeli junimiści wejdą w kompromis z konserwatystami. Zanim cokolwiek nastąpi, król musi widzieć się z ministrami. Powraca on dopiero dzisiaj wieczorem z Sinai do Bukaresztu. *(Aj. półn.)*

Belgrad 21-go listopada. *(Tel. pr. K. W.)* — Król Milan kazał oświadczyć królowej Natalji, jako „matce swojego syna", że zostawi jej tytuł pod warunkiem zrzeczenia się protestów, zniesławiających dynastję. Królowa Natalja nie nadesłała dotąd dokumentu, przyjmującego orzeczenie rozwodu do wiadomości.

Belgrad 21-go listopada. *(Tel. pryw. K. W.)*— Król życzy sobie, aby skupczyna przyjęła projekt konstytucji *en bloc*, poczem król odbędzie podróż po całej Serbji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go listopada. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była mocna i utrzymała się w ciągu trwania i przy zamknięciu czynności. Na rynku wartości russkich nie było prawie zmian. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble kasowe obniżyły się o drobnostkę, końcomiesięczne zaś, które osiągnęły 209, a po zamknięciu czynności urzędowych 209.25, pozostały brz zmian. Krótka Warszawa gorzej o 10 fen., krótki Petersburg lepiej natomiast o 50 fen., a długi utrzymał kurs wczorajszy. Pożyczka wschodnia straciła 10 kop., listy zastawne 30 kop., a listy likwidacyjne 20 kop. Niżej notowano pożyczki konsolidowane, wyżej listy zastawne russkie, kupony celne, pożyczki premjowe russkie II-ej emisji i 5% konsole z roku 1880-go, tak samo jak wczoraj premjówki russkie I-ej emisji i 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie lepiej o $^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne utrzymało poziom wczorajszy. Ceny żyta w towarze gotowym droższe o 25 fen., a w dostawowym bez zmiany.

Berlin 21-go listopada *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	209.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	208.50	Akcje kredytowe	160.60
Wek. na Petersb. krót.	208.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	209.25	Żyto w tow. gotow.	152.50
Wschodnia poż. II em.	62.90	Żyto na wiosnę	158.—
Listy zast. serji I-ej	60.80		

Kursa z dnia 20-go listopada: 209.25, 208.60, 207.70, 205.50, 209.25 63.—, 61.10, 160.50, 152.25, 158.—.

Petersburg 21-go listopada. — Weksle na Londyn 96.60. Pożyczka premjowa I-ej emisji $271^3/_4$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 242.—Półimperjały 7.72.

Odesa 21-go listopada. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82— 103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 48—55 kop. Usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 21-go listopada. — W dniu dzisiejszym dowieziono tylko 12 wagonów, usposobienie bez zmiany. Pszenica spokojnie, wyborowa 100—106 kop., średnia 94 do 98 kop. Żyta nadesłano 7 wagonów, przeważnie litewskiego, płacono za wyborowe 69—70 kop., średnie 67 do 68 kop., ordynaryjne po 64 do 66 kop. Sprzedano ogółem 5 wagonów. Usposobienie dla owsa korzystne, pokup chętny, ceny utrzymały się na ostatnim poziomie, płacono za wyborowy do 70 kop., za średni 65—68 kop., za ordynaryjny 59—63 kop.. wyjątkowo pięknego ziarna poszukiwano. Jęczmień czterorzędowy kupowano po 68—71 kop. Gryka bez zmiany, 75—80 kop. Kasza jaglana nieco słabiej, obrotów nie było.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: F. Lewiński kup. z Włocławka, F. Rostkowski ob. z Łowicza.

Hotel Europejski: O. Celibiejewa ob. z Petersburga, S. Arkuszewski inżen. z Kalisza, H. Graff kup. z Frankfurtu, J. Suchozanet dym. sztabs-rotm. z Wiednia, J. Dąbrowski obyw. z Petersburga, A. Peterson ob. z Wiednia, G. Scaramanga kup. z Wiednia, S. Salutyński ob. z Grodna, M. Protasiewicz koleg. registrat. z Brześcia, H. Glück ob. z Moskwy, M. Mandelsztam kup. z Moskwy, hr. T. Potocki ob. z Kutna.

Hotel Niemiecki: J. Szteklauzer ob. ze Strzemieszyc, D. Szatensztein kup. z Marjampola, K. Słucki kup. z Włocławka, S. Riman obyw. z Chersonu, M. Likerman kup. z Fabianic, J. Kühn obyw. z w. Dzierzno, F. Kohn ob. z Fabianic, K. Hagen kup. z Moskwy, K. Galewski dym. kapit. z Brześcia-Litewskiego D. Wałłach ob. z Białegostoku.

Hotel Paryski: A. Sztencel kupiec z Częstochowy, W. Augspach kup. z Tomaszowa, K. Utgow sztabs-rotm. z Włocławka, W. Burkowski porucz. z Nowogeorgiewska, F. Juchniewicz podpułk. z Siedlec, I. Grinbaum kup. z Kalisza, A. Nejman komisant z Łodzi, J. Pyrstinger kup. ze Pskowa, M. Karwowski podpułk. z Bobrzyska, J. Kacnelsohn kup. z Bobrujska, M. Sadyker kup. z Płońska, F. Arnold ob. z Konstantynowa, T. Karoński obyw. z Nieżyna, E. Schimmel modystka z Łodzi, W. Gricenko sztabs-kapitan z Rawy, S. Szczypaczew porucznik z Siedlec.

Hotel Rzymski: L. Olędzki ob. z w. Chilina, K. Krasilnikow pułkow. z Brześcia-Litewskiego, L. Zaleski obyw. z Siedlec, P. D. Obiedziński ob. z Wołynia, M. Kawczyński kup. z Włocławka.

Hotel Saski: Cz. Dobrowolski ob. z Bobrujska, G. Rybałkowski ksiądz prawosł. z Grodna, J. Michniewicz ob. z Grodna, S. Trepka ob. z Lubartowa, H. Biler ob. z Kobrynia, K. Kotowicz urzęd. z Witebska, J. Lewiński podpułk. z Penza, A. Zwierzchowski budown. z Lublina, F. Bartold ob. z Łukowa, Z. Grudnicki ob. z Konina, G. Chybowski ksiądz z Radomia.

Hotel Słowiański: Lizeta Adamsohn guwer. z m. Werro, A. Lentowski obyw. z Błonia, S. Pacukow z własn. fund. z Cesarstwa, K. Fatke kapelmajster z Pułtuska, J. Patke p. męż u z Pułtuska.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 10 (22) Ноября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).